



Wykus

2010



ISSN 1505-2176, NR 15, ROK 2010

Jednostówka wydana staraniem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT i Obwodu Świętokrzyskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

W NUMERZE:

strona 2

- Odeszli nasi przyjaciele ...
- Szkoła w Mominie im. mjr. „Ponurego”

strona 3

- Odeszli nasi przyjaciele ... cd
- 100 lecie urodzin „Dzika” cd

strona 4

- Obława na „Jakobbande”

strona 5

- Historia zapisana obrazem...

strona 6, 7

- WYKUS - WĄCHOCK 2009

strona 8

- Wspomnienie o Henryku Dąbczyńskim ps. „Kruk”

strona 9

- bł. ks. Jerzy Popiełuszko

strona 10

- IV Międzyszkolny Rajd Pieszy

strona 11

- Patriotyczne „lekcje” na oleszyńskiej ziemi

strona 12

- „Dzik” - Marian Świdorski



„Dzik” odczytuje list od Prezydenta Lecha Wałęsy, Wykus 1992.

100 lecie urodzin „Dzika”

Gdyby dziś żył to 23 października obchodziłby 100 rocznicę urodzin. Niestety odszedł na wieczną wartę 10 stycznia 1998 roku.

W tym roku Stowarzyszenie Pamięci zamierza wznowić autobiograficzną książkę Mariana Świdorskiego ps. „Dzik” pt. „Wśród lasów, wertepów”.

Działalność konspiracyjną rozpoczął już w październiku 1939 roku. Pierwsze kroki to organizacja tzw. „trójek” na terenie rodzinnego Bodzentyna i okolic, a następnie w Starachowicach. Powstawały grupy konspiracyjne wchodzące stopniowo do Związku Walki Zbrojnej, a później do Armii Krajowej. Por. „Dzik” czynnie uczestniczył w szkoleniu ludzi w zakresie dywersji, w zdobywaniu broni, jej konserwacji i w przechowywaniu. W roku 1942 nasilił się terror okupanta niemieckiego i coraz okrutniejsze represje. Odpowiedzią na akcje nieprzyjaciela było powstanie drobnych oddziałów partyzanckich. W końcu 1942 roku z Bodzentyna wyszedł do lasu oddział partyzancki liczący niewiele ponad 20 ludzi dowodzony przez por. „Grotę” Euzebiusza Domoradzkiego. Z oddziałem tym poszedł w Góry Świętokrzyskie por. „Dzik”.

Początek 1943 roku to okres powstania większych oddziałów partyzanckich, ich szkolenia i obejmowania jednolitym dowództwem. Na terenie Kielecczyzny Komenda Główna Armii Krajowej skierowała na wiosnę 1943 roku por. „Ponurego” Jana Piwnika, mianując go Szefem Okręgowego Kedywu. Był jednym z pierwszych cichociemnych. Skoczył do kraju 6-7 listopada 1941 rok. Wstąpił się rozbiem więzienia w Pińsku. W okręgu „Jodła” przystąpił natychmiast do zorganizowania dużego zgrupowania partyzanckiego. Scałił dotychczas luźno chodzące oddziały partyzanckie. Do tego Zgrupowania włączył się oddział „Grotę”. W jego szeregach był por. „Dzik” pełniący funkcję oficera do zadań specjalnych. Po okresie zimowym, na wiosnę 1944 roku por. „Dzik” zebrał ludzi zimujących na melinach i dołączył do por. „Nurta”, który przejął dowództwo Zgrupowań po „Ponurym”.



... Choć z dala swą mamy
rodzinę i bliskich,

My polscy żołnierze
od Gór Świętokrzyskich ...

Andrzej Gawroński
„Więc szumcie nam jodły piosenkę”

dokończenie na str. 3

Odeszli nasi przyjaciele ...

10 kwietnia 2010 roku zapisał się w polskiej historii jako tragedia jaka nie spotkała dotychczas żadnego narodu. Zginęło 96 osób z parą prezydencką na czele. W tej licznie znalazły się osoby związane z naszym Środowiskiem. Przedstawiamy sylwetki sześciu z nich. Prezydent Lech Kaczyński miał objąć honorowym patronatem tegoroczne uroczystości, wszystko było przygotowane, zabrakło jedynie podpisu. Przemysław Gosiewski, jako poseł ziemi świętokrzyskiej zawsze był na naszych uroczystościach, na których nie brakowało również nigdy Janusza Krupskiego, od kiedy kierował UdKiOR. Gen. Kazimierz Gilarski wspierał Środowisko. Na Czesława Cywińskiego i Andrzeja Przewoźnika – Środowisko zawsze mogło liczyć.



Lech Kaczyński, urodzony 18 czerwca 1949 r. w Warszawie. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 1977 roku podjął współpracę z Biurem Interwencji Komitetu Obrony Robotników. Rok później związał się z Wolnymi Związkami Zawodowymi.

W Sierpniu '80 został doradcą gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. W 1981 roku był delegatem na I Zjazd Krajowy „Solidarności” i przewodniczącym XI Zespołu Komisji Zjazdowej ds. stosunków z PZPR. Od lipca 1981 członek zarządu regionalnego gdańskiej NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym za aktywność w ruchu solidarnościowym został internowany. Brał udział w rozmowach w Magdalence oraz w rozmowach przy Okrągłym Stole w zespole do spraw pluralizmu związkowego.

Po 1989 roku pełnił funkcję ministra stanu ds. bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta RP, nadzorował prace Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W 1991 roku zdobył mandat posła na Sejm I kadencji z listy Porozumienia Centrum. W latach 1992–1995 prezes Najwyższej Izby Kontroli. W 2000 roku został powołany przez premiera Jerzego Buzka na stanowisko ministra sprawiedliwości. W 2001 roku stanął na czele Komitetu Krajowego „Prawo i Sprawiedliwość”. Uzyskał mandat posła na Sejm IV kadencji z okręgu gdańskiego. 18 listopada 2002 roku został wybrany na Prezydenta m.st. Warszawy, a 1 sierpnia 2004 roku, w 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, otworzył Muzeum Powstania Warszawskiego.

Od 23 grudnia 2005 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.



Janusz Krupski, urodzony 9 maja 1951 roku w Lublinie, historyk, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w latach 70-tych i 80-tych działacz opozycji antykomunistycznej. Od 1976 członek Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, w latach 1977–1988 redaktor niezależnego pisma „Spotkania”, w latach 1980–1981 koordynator Sekcji Historycznej Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, następnie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. W stanie wojennym poszukiwany przez SB i MO, od 22 października 1982 roku internowany, nawiązany i represjonowany przez SB w latach późniejszych. W latach 1990–1992 dyrektor wydawnictwa Editions Spotkania, członek kolegium redakcyjnego tygodnika „Spotkania”, w latach 1992–1993 ekspert nadzwyczajnej sejmowej komisji do zbadania skutków stanu wojennego, 1993–1995 ekspert Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Od 1993 roku prezes Wydawnictwa Krupski i S-ka, od 2000 do 2006 roku Zastępca Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej, w latach 2006–2010 Kierownik Urzędu do Spraw Komitantów i Osób Represjonowanych.



Czesław Justyn Cywiński, urodzony 10 marca 1926 r. w Wilnie – kombatan, żołnierz AK, podpułkownik WP (pośmiertnie awansowany do stopnia pułkownika), inżynier, prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy AK, współinicjator wielu akcji upamiętniających działalność AK w całym kraju. Podejmował działania prowadzące do kształtowania postaw patriotycznych, poprzez wydawnictwa, sesje historyczne, zakładanie klubów historycznych i produkcję filmów dokumentalnych o tematyce walk o niepodległość, jak również w zakresie zapewnienia opieki socjalnej i medycznej weteranom AK. Działalność niepodległościową podczas II wojny światowej rozpoczął jako gimnazjalista w organizacji wileńskiej Związku Wolnych Polaków. Pełnił tam role wywiadowcze. Następnie w 1 Wileńskiej Brygadzie AK Juranda. Uczestnik operacji Ostra Brama. Aresztowany w 1944 r. przez wkraczających na ziemie polskie Sowieci. Zakończył wojnę w stopniu kaprala podchorążego. Wywieziony do łagru, gdzie spędził 2 lata. Po powrocie do kraju ukończył politechnikę i został inżynierem budownictwa. Był honorowym obywatelem miasta Warszawy oraz członkiem Rady Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Szkoła w Mominie im. mjr. „Ponurego”

Od czerwca 1988 r. Szkoła Podstawowa w Janowicach w gminie Waśniów nosiła imię mjr. „Ponurego”. Po jej likwidacji nie było placówki oświatowej w rodzinnych stronach Jana Piwnika, która przejęłaby te tradycje. 30 maja 2010 r. odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Mominie imienia mjr. Jana Piwnika „Ponurego”. Na uroczystości obecni byli krewni legendarnego Majora: Halina i Barbara Piwnikowie, Mieczysław Sokołowski oraz dr Cezary Chlebowski. Podczas Mszy świętej dokonano wręczenia sztandaru szkole. Rodzicami chrzestnymi byli Małgorzata Muzoń – świętokrzyska kurator oświaty oraz Zbigniew Milczarek – Prezes Zarządu Okręgu ŚŻAK w Kielcach. Po Mszy świętej uczestnicy udali się do szkoły, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości, których głównym punktem było odsłonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej mjr. „Ponuremu”. Program artystyczny zespołu ludowego ze szkoły w Mominie uświetnił uroczystość.

red.



Fot. © Marcin Kubiak

Kazimierz Gilarski, urodzony 7 maja 1955 w Rudowicach – generał brygady Wojska Polskiego.

Był absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu.

Zawodową służbę wojskową rozpoczął w 1978 roku w Komendzie Garnizonu m. st. Warszawy, pełniąc kolejno funkcje – dowódcy plutonu i zastępcy dowódcy kompanii wart honorowych. W latach 1982–1991 kontynuował służbę na stanowiskach – pomocnika szefa wydziału ds. uroczystości i imprez wojskowych, starszego oficera wydziału operacyjnego oraz szefa tego wydziału.

W 1989 roku ukończył studia magisterskie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, a następnie Podyplomowe Studium Pedagogiki w Akademii Obrony Narodowej.

W 1993 r. został mianowany zastępcą komendanta garnizonu i awansowany do stopnia pułkownika. Jesienią 2005 roku objął stanowisko komendanta Garnizonu Warszawa. W dniu 11 listopada 2006 roku otrzymał nominację na stopień generała brygady oraz wyznaczony został na stanowisko dowódcy Garnizonu Warszawa.

Był żonaty, miał córkę i syna. Interesował się historią wojskowości, sportem i turystyką. Znał język niemiecki.



Przemysław Gosiewski, urodzony 12 maja 1964 w Słupsku. W latach 1983–1989 studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Stopień magistra uzyskał w 1997.

W czasie studiów rozpoczął działalność opozycyjną, w 1984 związał się z NZS Uniwersytetu Gdańskiego, brał udział w strajku studenckim w 1988. Od 2001 należał do Prawa i Sprawiedliwości. Organizował struktury tego ugrupowania w województwie świętokrzyskim.

W Sejmie IV kadencji (2001–2005) po raz pierwszy sprawował mandat poselski. W wyborach w 2005 ponownie został posłem z okręgu kieleckiego.

Od 3 listopada 2005 do 19 lipca 2006 był przewodniczącym Klubu Parlamentarnego PiS. Od 8 maja 2007 do 7 września 2007 i od 11 września 2007 do 16 listopada 2007 zajmował stanowisko wicepremiera. Pomiędzy tymi okresami był sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

W wyborach parlamentarnych w 2007 uzyskał w okręgu kieleckim najlepszy indywidualny wynik w tymże okręgu (138 405 głosów). 13 listopada tego samego roku został ponownie przewodniczącym KP PiS.

W styczniu 2010 zrezygnował z tej funkcji i został jednym z wiceprezesów PiS.



Fot. © Marcin Kubiak

Andrzej Jan Przewoźnik, urodzony 13 maja 1963 w Palmirach. W 1988 ukończył studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 2002 został absolwentem studiów podyplomowych z dziedziny z obronności państwa na Wydziale Strategiczno-Obronny AON w Warszawie. W latach 1981–1989 zaangażowany w działalność NSZZ „Solidarność”. W 1990 uzyskał mandat radnego Rady Dzielnicy Zwierzyniec w Krakowie z ramienia Komitetu Obywatelskiego. W tym samym roku rozpoczął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Od 1 września 1992 do 10 kwietnia 2010 pełnił funkcję sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Pełniąc tę funkcję odniósł liczne sukcesy, m.in. w sprawie cmentarza i pomnika ofiar zbrodni w Jedwabnem czy wieloletniej skutecznej batalii o odbudowę i ponowne uroczyste otwarcie Cmentarza Obrońców Lwowa. Był Wiceprzewodniczącym i Sekretarzem Komisji ds. Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Katyńskiej przy Prezesie Rady Ministrów (1994–1998). Członek Rady Muzealnej Państwowego Muzeum KL Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu-Brzezince, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, wiceprzewodniczący Rady Muzeum WP, członek Rady Programowej Muzeum Powstania Warszawskiego. W dniu 30 kwietnia 2009 został powołany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na członka pierwszej kadencji (2009–2013) Rady Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku oraz wybrany na jej sekretarza.

100 lecie urodzin „Dzika”

dokończenie ze str. 1

W okresie realizacji Akcji „Burza” por. „Dzik” został dowódcą II kompanii w I batalionie 2 pp. Leg. Armii Krajowej dowodzonym przez „Nurta”. Batalion ten stoczył wiele krwawych walk na terenie powiatu Włoszczowskiego. Do szczególnie krwawych i zwycięskich należy dwudniowa bitwa pod Lipnem i Chotowem, 29–30 październik 1944 rok. W tej ostatniej bitwie kompania „Dzika” i on sam wykazała się wielkim bohaterstwem. „Dzik” odznaczony został Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari. Za poprzednie, inne walki otrzymał dwukrotnie Krzyż Walecznych. Po rozformowaniu batalionu, „Nurt” przesłał kilkudziesięciu żołnierzy na zimowe meliny w okolicy Bodzentyna, mianując równocześnie „Dzika” ich dowódcą. Po rozwiązaniu Armii Krajowej, tj. do 19 stycznia 1945 roku, gdy władzę w Polsce objęła PPR nienawidząca Armii Krajowej i niszcząca ich żołnierzy „Dzik” poddany został represją do aresztowania włącznie. Represje i inwigilacje trwały prawie do końca PRL-u.

Kapitan „Dzik”, awans otrzymał pod koniec 1944 roku, po wyjściu z więzienia w 1947 roku nie zrezygnował z aktywnej działalności patriotycznej. W 1957 roku został przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika – Kapliczki na Wykusie. Dzień odsłonięcia i poświęcenia Pomnika – Kapliczki 15 września 1957 roku jest początkiem działania Środowiska Żołnierzy „Ponurego” i „Nurta”. W powstaniu tego Środowiska zasadniczą rolę odegrał kpt. „Dzik”. Wokół niego zebrała się grupa aktywnych żołnierzy Zgrupowania i razem, pod jego przewodnictwem działała nielegalnie, ale skutecznie przez czterdzieści lat. „Dzik” będąc Seniosem Środowiska, był równocześnie jego Prezesem. Działania Środowiska na terenie dawnego Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej „Jodła” są powszechnie znane, a materialnych dowodów dużo. Na efekty działalności żołnierzy „Ponurego” i „Nurta” zasadniczy wpływ miało umiejętne dowodzenie nimi przez mjr. „Dzika”.

oprac. red.

Obława na „Jakobbande”

W tym roku zbiegły się ze sobą dwa odkrycia związane z II Zgrupowaniem. O jednym na łamach niniejszego „Wykusu” pisze Anna Cholewa. Korespondując z Jej artykułem chciałbym przedstawić nieznaną szerszej grupie czytelników szczegóły związane z obławą na „Jakobbande” 14 X 1943 r. pod Wielką Wsią, w której poległ ppor. cc. Waldemar Szwiec „Robot” i członkowie jego poczty ostonowego.

Po przeprowadzonych latem 1943 r. udanych akcjach, II Zgrupowanie zostało uznane za niebezpieczne, a dowódca wpisany został na listę bandytów poszukiwanych listem gończym przez Gestapo. Przeciwko partyzantom skierowano agentów. Jednym z nich był oficer II Zgrupowania ppor. Jerzy Wojnowski „Motor” noszący kryptonimy „Garibaldi” i „Mercedes”. Na skutek jego działań oddział „Robota” znalazł się w ścisłym zainteresowaniu wydziału do zwalczania podziemia Gestapo w Radomiu.

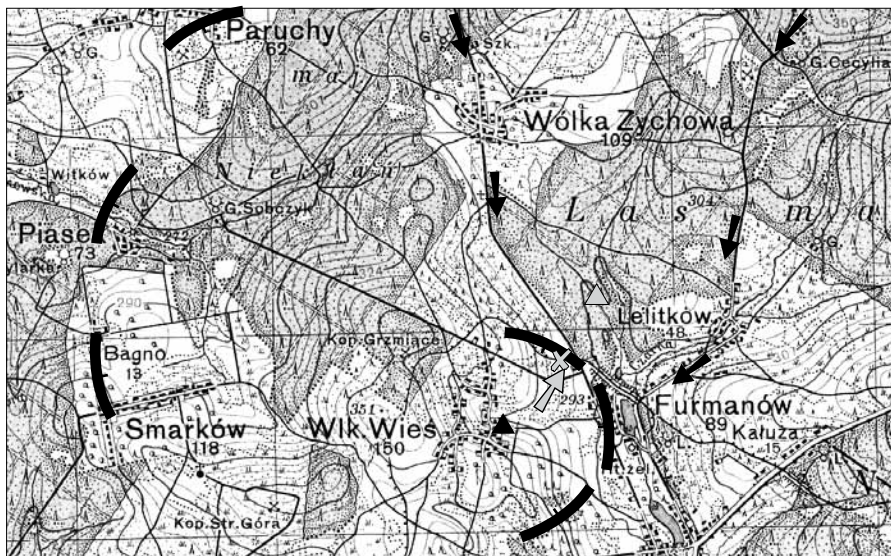
Choroba Szwieca i jego melinowanie w Wielkiej Wsi pozwoliły na zadanie ostatecznego ciosu. „Garibaldi” dokonał rozpoznania i przekazał Niemcom meldunek. Do akcji skierowano wyjątkowo 2. kompanię I zmotoryzowanego batalionu żandarmerii (2/1 zbz). Na co dzień cały batalion w sile około 500 żołnierzy stacjonował w Lublinie. Poszczególne kompanie odpowiadały za działania pacyfikacyjne w poszczególnych regionach. Kompania druga „odpowiadała” za Zamojszczyznę, trzecia zaś nękała Kielecczyznę.

Prawdopodobnie zmiana formacji miała na celu zmylenie wywiadu AK i przedstawienie akcji jako przypadkowego uderzenia. Warto zaznaczyć, że 13 X 1943 r. dokonano likwidacji archiwum Komendy Okręgu AK „Jodła” zamelinowanego w Skarżysku-Kamiennej. Możliwe, że tam użyto żandarmerii z 3. kompanii.

Akcja w Wielkiej Wsi potoczyła się zgodnie z niemiecką taktyką pacyfikacji wsi. Wczesnym ranem nad zabudowaniami pojawił się niemiecki samolot patrolowy Storch, który dźwiękiem silników zagłuszał działania nazienne. W tym czasie prawdopodobnie szosą z Radomia przez Szydłowic i Chlewiska do Furmanowa dojechały główne siły 2/1 zbz. Pewna część oddziału oddzieliła się wcześniej (być może jadąc przez Przysuchę), by zamknąć pierścień obławy otaczając wsie Piasek, Smarków, Paruchy i Wólka Zychowa.

Siły 2/1 zbz wzmocnione zostały prawdopodobnie transporterami opancerzonymi, bowiem w tym czasie Niemcy w Polsce nie używali czołgów do działań pacyfikacyjnych. Atak rozpoczął się przed świtem. Wschód słońca w październiku następuje około godziny 7⁰⁰. Przepuszczalnie akcja rozpoczęła się nawet przed 5⁰⁰. Potwierdzać to mogą zeznania świadków, którzy stali się ofiarami pacyfikacji. Część z nich w tym czasie już nie spała lub właśnie wstawała. Był to odpowiedni moment do ataku – uśpienie czujki i gwarancja obecności w zabudowaniach poszukiwanych osób.

Główne uderzenie ruszyło z kierunku Furmanowa. Niemcy przekroczyli most na rzece Czarnej i wjechali samochodami ciężarowymi do Wielkiej Wsi. Pełniąca wartę st. strz. Grażyna Śniadecka „Grażyna” oddała w kierunku wroga



serię z erkaemu. Kolumna zatrzymała się, a Niemcy opuścili pojazdy i rozwinęli tyralierę na drodze Furmanów – Wólka Zychowa. Tym sposobem zamknęli okrążenie łącząc się z zandarmami otaczającymi od strony Wólki Zychowej.

Po chwili „Robot” wysłał z rozkazami do obozu dwóch partyzantów strz. Władysława Pisarskiego „Teklinowskiego” i strz. Mariana Pietrasa „Lisa”. Ze względu na duże siły wroga zabronił zgromadzeniu nawiązania walki i nakazał wycofanie się do starej kopalni „Piekło”. Mieli tam oczekiwać na dowódcę, który z ostoną miał przebić się przez pierścień obławy.

Czas działań na niekorzyść Cichociemnego. Z „Robotem” na melinie przebywała jego narzeczona (lub w tym czasie już żona) Wanda Stoniewska. Zamiast podjąć próbę ucieczki, zajęła się jej ukryciem. Partyzanci za późno ruszyli w kierunku północno-wschodnim przez podmokłe łąki do lasu. Odcinek około pół kilometra biegli niczym nie zastanęci. Pozwoliło to Niemcom przegrupować się i ustawić za starym nasypem kolejki otaczającym wieś od północy.

Pięcioro żołnierzy przebiegło całą otwartą przestrzeń. Pozostało im do lasu około 100 metrów, gdy zza nasypu kolejki padły strzały z broni maszynowej. Na miejscu zginęli ppor. cc. Waldemar Mariusz Szwiec „Jakub”, strz. Piotr Downar „Azorek”, strz. Jan Rychter „Jasiek”, plut. pchor. Stanisław Wolf „Staszek”. Ciężko ranna została st. strz. Grażyna Śniadecka „Grażyna”.

Niemcy ciała zabitych i ranną „Grażynę” wrzucili na ciężarówkę i przewieźli do Wielkiej Wsi. W tym czasie część żandarmerii zgromadziła wszystkich mieszkańców w pobliżu domu Franciszka Rurarza „Oseta”, gdzie melinował „Robot”. [Od tego momentu opisywane wydarzenia opierają się na zeznaniach świadków, złożonych pod przysięgą przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach w ramach śledztwa w sprawie pacyfikacji okolicznych miejscowości – przyp. MJ]. Ciała poległych złożono przed zabudowaniami Dobrowolskich. Kolejno pytano wszystkich mieszkańców o personalia zabitych. Nikt ze zgromadzonych nie przyznał się, że zna którąś z ofiar.

Maria Dobrowolska w 1971 r. zeznała, że „...jeden z tych czterech zastrzelonych mężczyzn przyniesionych przez hitlerowców, dawał jeszcze znaki życia. Przynieśli także ranną dziewczynę. Zabrali mi pierzynę (...), położyli tę dziewczynę na pierzynie, zabrali mi samochód i zawieźli do Furmanowa do żony Jana Ruta. (...) Tych czterech zastrzelonych mężczyzn pochowali na moim placu. Kazali ich zakopać mojemu mężowi. (...) Po dwóch dniach, nocą Józef Stępień zrobił trumny, wykopali tych pochowanych na moim placu i tę dziewczynę zakopaną koło domu Ruta w Furmanowie i pochowali ich w chlewickich lasach. Był tam zrobiony mały cmentarzyk. Po wojnie wszystkich ich z tego cmentarza przeniesi na cmentarz do Końskich. Na pogrzeb poszła cała okolica. Ja później nocami zasypywałam dół i maskowałam, żeby nie było znaku, iż zwłoki zostały wykopane”.

O pacyfikacji Wielkiej Wsi sprzyjającej „Robotowi”, tak jak o tragedii Michniowa, należy się osobny artykuł. Kończąc niniejszy szkic należy wspomnieć o jeszcze jednym nieujawnionym szerszej liczbie osób szczególe. Sędzia Andrzej Jankowski z OKBZH w Kielcach w toku wspomnianego śledztwa dotarł do niemieckich wniosków odznaczeniowych. Za skutecznie przeprowadzoną akcję antypartyzancką część żandarmerii otrzymała odznaczenia bojowe. Na podstawie zachowanej dokumentacji udało się ustalić następujące nazwiska żandarmerii biorących udział w obławie: Biagi vel Blagi, Meyer, Schubert i Vogel. Nie można tego jednoznacznie przesądzać, ale być może są to nazwiska Niemców, którzy oddali śmiertelną serię strzałów do uciekających partyzantów...

Śledztwo, w którym pojawiły się ich nazwiska niestety zostało zawieszono ze względu na trudne procedury pomiędzy Polską a sądami RFN, które były jedyną instytucją władną ukarać niemieckich zbrodniarzy wojennych. Temat ten pozostaje wciąż niewyjaśniony, choć z roku na rok poznajemy więcej szczegółów dramatycznych wydarzeń z czasów II wojny światowej.

Marek Jedynak
Delegatura IPN w Kielcach
5 KDH im. „Robota” (ZHP)

Historia zapisana obrazem...

Piśmiennictwo historyczne stanowi transmisję zdarzeń dla potomnych. Na podstawie zachowanych dokumentów badacze starają się odtworzyć przeszłość. Jednak materiałem dokumentacyjnym może być również fotografia, intrygująca forma opowieści o minionych czasach. Stanowi ona niezwykłą materię źródłową, jest bowiem reliktem przeszłości oraz śladem istnienia zapisanej na obrazie rzeczywistości.

Prezentowane tu fotografie znalazłam w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Teczka zawierała materiały dotyczące dochodzeń niemieckiej Tajnej Policji Państwowej (Gestapo) przeciwko oddziałom Armii Krajowej. Tytuł akt w żaden sposób nie sugerował, że wewnątrz mogą znajdować się nieznane dotąd zdjęcia związane z działalnością Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”. Tym większe zaskoczenie stanowiła dla mnie niewielka koperta, na którą natrafiłam wśród zapisanych po niemiecku kart. Znajdowały się w niej trzy fotografie (dwa ujęcia żołnierza w mundurze i jedno nagie).

Wstępna analiza zdjęć dała podstawy, by stwierdzić, że jedną z osób, którą przedstawiają, jest ppor. cc. Waldemar Szwiec „Robot”, dowódca II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”. Zdjęcia zostały wykonane pośmiertnie po niemieckiej ofławie na dowódcę, która miała miejsce 14 X 1943 r. w Wielkiej Wsi. Wraz z ppor. „Robotem” zginęli wówczas: strz. Piotr Downar „Azorek”, plut. pchor. Stanisław Wolf „Staszek” oraz strz. Jan Rychter „Jasiek”, zaś ranna st. strz. Grażyna Śniadecka „Grażyna” zmarła w skutek wykrwawienia kilka godzin później.

Zdjęcia nie zostały w żaden sposób oznaczone przez ich autora. Dlatego też interpretacja opiera się wyłącznie na pewnych przesłankach i logicznym domniemaniu. W literaturze zachowała się wzmianka, że wszystkie poległe w Wielkiej Wsi osoby zostały rozebrane i sfotografowane. Ponadto wiemy, że Niemcy pozostawili „Robotowi” na szyi chustę spadochronową w dowód uznania dla poległego spadochroniarza. Sami szczególnie cenili wytrwałość tej formacji w swojej armii (z czasem chusta ta stała się symbolem środowiska Robotowców). Dlatego ten kierunek myślenia pozwala wysnuć wniosek, że jedną ze sfotografowanych osób jest ppor. W. Szwiec.

Pozostałe dwa zdjęcia przedstawiają tę samą osobę. Początkowo przypuszczałam, że wszystkie fotografie przedstawiają ppor. „Robota”. Jednak konfrontacja odnalezionych materiałów z zachowanymi portretami Szwieca, jak również konsultacje z badaczami historii Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” (Sz. Mrozem oraz M. Jedynakiem), nie dały stu-

procentowej pewności. Trudno wychwycić podobieństwo tych fotografii *post mortem* z tymi wykonanymi za życia. Można przypuszczać, że zdjęcie poległego w mundurze przedstawia jednego z żołnierzy z pocztu ochronnego – „Azorka” „Jaśka” albo „Staszka”...

Dla Niemców zwycięska akcja w Wielkiej Wsi miała duże znaczenie. Zdołali zlikwidować słynnego dowódcę „Jakobbande”, poszukiwanego listem gończym za akcję opanowania Końskich 31 VIII / 1 IX 1943 r., jednego z trzech tego rodzaju



Fotografie pochodzą z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej



Publikowane fotografie mają smutny wymiar. Patrząc na nie – świadectwo śmierci jednego z bardziej aktywnych i obdarzonych niezwykłą charyzmą dowódców na Kielecczyźnie oraz jednego z jego podwładnych – człowiek odczuwa współczucie, choćby z racji posiadania elementarnej wrażliwości. Wśród osób związanych z działalnością

przedsięwzięć partyzanckich w okupowanej Europie w 1943 roku. Poległy podczas walki w Wielkiej Wsi oficer był symbolem niemieckiego triumfu nad „bandytami”. Taką terminologię stosowali Niemcy dla określenia osób związanych z działalnością partyzancką. Uwiecznienie martwego, pozbawionego ubrania, bezbronnego Cichociemnego, z ciałem znacznaczonym śladami kul, dawało im poczucie władzy i przekonanie o własnej potędze. Podobnie trzy lata wcześniej uczynili z zastrzelonym dowódcą Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Henrykiem Dobrzańskim „Hubalem”.

II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” poniższe zdjęcia będą prawdopodobnie wywoływały znacznie bardziej intensywne odczucia. Celem publikacji tych fotografii nie jest wywołanie przykrych emocji związanych ze śmiercią niezwykle popularnego oficera. Chciałam w ten sposób upamiętnić ofiarę, jaką „Robot” (a w dalszej perspektywie również całe jego zgrupowanie) poniósł na ołtarzu Ojczyzny w imię jej niepodległości.

Anna Cholewa
Instytut Historii
Uniwersytetu Warszawskiego

WYKUS – WĄCHOCK 2009

fol. Miłosz Trukawka





**Mniej nas co roku z Wykusu Madonno
Zawsze wierni śpieszymy do Ciebie
Nasi chłopcy czekają w Świętorzyskim Niebie ...**

**Opuścili naszą rodzinę:
Henryk Dąbczyński ps. „Kruk”,
Stanisław Bogacki ps. „Szarek”.**



Wspomnienie o Henryku Dąbczyńskim ps. „Kruk”

21 marca 2010 r., w wieku 89 lat zmarł st. sierż. Henryk Dąbczyński ps. „Kruk” vel „Henryk Gajewski” (nazwisko konspiracyjne). Był jednym z ostatnich żołnierzy II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i I batalionu 2 pułku piechoty Legionów AK „Nurta”.

Urodził się 25 VI 1921 r. w Michniowie w rodzinie Władysława i Józefy. Ojciec pracował w prywatnej odlewni – giserni w Suchedniowie. Henryk ukończył szkołę powszechną w Michniowie. Był również członkiem Związku Strzeleckiego „Strzelec” w Suchedniowie. Po wybuchu wojny zatrudnił się przy wyładunku drewna na kolej, a następnie jako pomocnik maszynisty parowozu. Z tym zawodem związał się na całe życie. W lutym 1942 r. związał się także z Armią Krajową na placówce w Michniowie. Tu poznał Cichociemnych „Robota”, „Nurta” i „Ugora” prowadzących pierwsze działania Kedywu na Kielecczyźnie.

O jego dalszych losach zadecydowała tragedia Michniowa. Wieś padła ofiarą hitlerowskiej pacyfikacji 12 i 13 VII 1943 r. Dąbczyński wyostał się z okrężenia już pierwszego dnia akcji. Znalazł schronienie w Zgrupowaniach Partyzanckich AK „Ponury”. Do oddziału wniósł 7 karabinów, które wcześniej zgromadził. Otrzymał przydział do plutonu II „Wilka” w II Zgrupowaniu dowodzonego przez ppor. cc. Waldemara Szwieca „Robota”, którego poznał już wcześniej. „Kruk” z II Zgrupowaniem przeszedł cały szlak bojowy. W lipcu brał udział w walkach oddziałów z hitlerowską obławą na Wykusie. Potem jako osoba za przygotowaniem kolejowym odpowiadał za stronę techniczną akcji na pociąg towarowy pod Wąsoszem Koneckim (19/20 VII). Kilka dni później z całym oddziałem „Robota” Dąbczyński wziął udział w zdobyciu Końskich (31 VIII/1 IX). Walczył w sekcji erkaemu kpr. „Wąsa”. Akcja tego typu w 1943 r. miała tylko dwa odpowiedniki w okupowanej Europie!

Idąc za ciosem, „Robot” w biały dzień zorganizował kolejną „kolejówkę” na stacji Wólka Plebańska (4 IX).

Z oddziałem „Robota” walczył potem pod Smarkowem (13 IX) z grupą żandarmerii pacyfikującą wieś; we wrześniowej obławie na zgrupowania na Wykusie (16 IX), brał udział w nieudanej akcji na pociąg pod Berezowem (3 X) oraz – już po śmierci „Robota” – w trzeciej obławie na Wykusie (28 X). W tych ostatnich walkach dzięki znajomości terenu, Henryk Dąbczyński przeprowadził bezpieczne zgrupowania z lasów siekierzyńskich w okolicy Błota Suchedniowskiego poza pierścien obławy.

Po zimowym rozformowaniu zgrupowań Dąbczyński nie wrócił do spalonego Michniowa. Pozostał z oddziałem kadrowym pod Witostawską Górą. Przydzielony został do plutonu ochronnego por. cc. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, który po „Ponurym” objął dowództwo nad oddziałem. Wiosną 1944 r. „Kruk” awansował do stopnia kaprala. Jako erkaemista znalazł się w 1. kompanii por. Władysława Czerwonki „Jurka”. Pod jego komendą przeszedł cały szlak bojowy razem z I batalionem 2 pułku piechoty Legionów AK „Nurta”.

W Akcji „Burza” brał udział w marszu na Warszawę, a po odwołaniu mobilizacji – we wszystkich akcjach bojowych batalionu „Nurta”.

Po rozformowaniu I batalionu 12 XI 1944 r. powrócił w rodzinne strony. Osiadł w Berezowie, gdzie po pacyfikacji Michniowa zamieszkała jego matka. Gdy na Kielecczyznę wkroczyła Armia Czerwona, wielu akowców wyjeżdżało za granicę lub na zachód Polski. Dąbczyński otrzymał od „Nurta” propozycję emigracji. Nie skorzystał i został. Niemal od razu podjął pracę w PKP w Skarżysku-Kamiennie. Po latach wspominał, że nachodzili go funkcjonariusze UB. Podczas jego nieobecności dokonali rewizji i znaleźli rewolwer. „Kruk” nie wrócił już do domu. Wyjechał do Warszawy. Na Pradze spotkał żołnierzy z batalionu „Nurta”. Wspominał: Robiliśmy skoki nocą, żeby żyć. Nie byłam w tym dobry. Nie wiedziałem, gdzie uciekać. Znajomi znali już dobrze Warszawę. Proponowali mi też, żebym

uciekał za granicę. Przebywając w Warszawie znalazłem ogłoszenie o akcji ujawnieniowej.

Powrócił do domu. Razem z kolegami ze zgrupowań „Ponurego” – Alfredem Łabusiem „Murzynem” i Wiesławem Jaszewskim „Danem” – zameldował się w PUBP w Skarżysku-Kamiennie. Otrzymali propozycję wstąpienia do Ludowego Wojska Polskiego. Odmówili. Udało im się opuścić urząd bezpieczeństwa. Po pewnym czasie znalazł ponownie zatrudnienie w PKP. W 1951 r. uzyskał uprawnienia maszynisty parowozowego. Jak wspominał, kolejarzy mniej prześladowali (tym bardziej, że został przodownikami pracy).

Jednocześnie z pracą na kolej, zaangażował się w działalność kombatancką. Wstąpił, jak większość byłych żołnierzy, do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację 1939–1945 przekształconego później w ZBoWiD. Niezależnie od oficjalnych stowarzyszeń, po 1956 r. włączył się w działalność Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK PONURY-NURT. Uczestniczył w licznych spotkaniach rocznicowych m.in. na Wykusie, na Borze i Brzasku, Olesznie i in. Po 1989 roku związał się ze Światowym Związkiem Żołnierzy AK oraz Stowarzyszeniem Polskich Kombatanów w Kraju „Antyk”.

Henryk Dąbczyński „Kruk” był wielokrotnie odznaczany, m.in. odznaką Środowiska Zgrupowań Partyzanckich AK PONURY-NURT, odznaką żołnierzy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK „Jodła”, odznaką Za Zasługi dla Kielecczyzny, odznaką Przodujący Kolejarz, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz tymi najważniejszymi: Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Walki o Niepodległość, Kombatanckim Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Wyróżniony został „za wkład pracy społecznej w Światowym Związku Żołnierzy AK poświęconej etosowi AK”.

W ostatniej drodze asystował Mu bojowy sztandar Zgrupowań „Ponurego”, koledzy kombataneci, członkowie Stowarzyszenia Pamięci „Ponury” – „Nurt”. Henryk Dąbczyński „Kruk” spoczął w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Suchedniowie.

MJ

bt. ks. Jerzy Popiełuszko

Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy koło Suchowoli na Podlasiu. Jego rodzice, Marian i Władysław, prowadzili gospodarstwo rolne.

Od 1961 r. Jerzy uczył się w liceum w Suchowoli. W szkole nauczyciele charakteryzowali Go jako ucznia przeciętnie zdolnego, ale ambitnego. Typ samotnika. Od dzieciństwa był ministrantem. O tym, że odpowiadał na powołanie kapłańskie, powiadomił w czasie balu maturalnego. Po maturze w 1965 r. wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Na początku drugiego roku studiów został wcielony do wojska. W latach 1966-68 odbył zasadniczą służbę wojskową w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach. Przypomnijmy, że wcielanie kleryków do wojska (wbrew umowie państwa z Kościołem z 1950 r.) było szczytną władz komunistycznych wobec Kościoła i niepokornych biskupów. Planowano, że poprzez przemysłowy system indoktrynacji prowadzonej przez wyselekcjonowaną kadrę oficerów uda się skłonić kleryków do porzucenia studiów w seminariach. Kleryk - żołnierz Jerzy Popiełuszko wyróżniał się wielką odwagą w obronie swoich przekonań, co powodowało różne szkany.

Po powrocie z wojska kleryk Jerzy ciężko zachorował. Odtąd do końca życia będzie borykał się z kłopotami zdrowotnymi. 28 maja 1972 r. został kapłanem, przyjmując święcenia z rąk Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na obrazku prymicyjnym zapisał znamienne słowa: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolełych serc”.

Ks. Jerzy pełnił posługę kapłańską w parafiach: p.w. Św. Trójcy w Żąbkach i p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Aninie oraz p.w. Dzieciątka Jezus na Żoliborzu. W posłudze duszpasterskiej szczególnie upodobał sobie pracę z dziećmi i młodzieżą. Niestety kłopoty ze zdrowiem nasiliły się. W styczniu 1979 ks. Jerzy załapał w czasie odprawiania Mszy Św. Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu nie wrócił już do zwyczajnej pracy wikariusza.

W roku akademickim 1979/80 pracował w Duszpasterstwie Akademickim Św. Anny. Prowadził konwersatorium dla studentów medycyny.

Z końcem roku 1978 ks. Jerzy został mianowany duszpasterzem średniego personelu medycznego. Odtąd co miesiąc odprawiał Mszę Św. w kaplicy Res Sacra Miser. Dzięki Jego zaangażowaniu te modlitewne spotkania stworzyły wspólnotę formacyjną łączącą bardzo wielu ludzi, szczególnie pielęgniarki. To oni między innymi organizowali - w 1979 r. - ochotniczą służbę medyczną w czasie I Pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny.

Ostatnim miejscem pracy ks. Jerzego, od 20 maja 1980 r., była parafia p.w. Św. Stanisława Kostki. Jako rezydent prowadził duszpasterstwo średniego personelu medycznego, a od sierpnia 1980 r. zaangażował się w powstające

Duszpasterstwo Ludzi Pracy. W październiku 1981 r. został mianowany diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia i kapłanem Domu Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia przy ul. Elekcyjnej 37. Co tydzień będzie odprawiał Mszę Św. w kaplicy, którą sam po części urządził.

Czasem przełomu w życiu ks. Jerzego stało się lato 1980 r. Niedziela 31 sierpnia... Delegacja strajkujących hutników prosi Księdza Kardynała Wyszyńskiego o przybycie księdza do huty. Kapłan Księdza Prymasa przyjechał do kościoła Św. Stanisława Kostki. W zakrystii zwrócił się z prośbą do ks. Czarnoty, który jednak przygotowywał się do odprawiania Mszy Św. Wtedy zgłosił się ks. Popiełuszko.

Oto jak sam Ks. Jerzy wspomina wydarzenie tego dnia: „Tego dnia i tej Mszy Św. nie zapomnę do końca życia. Szedłem z ogromną treścią. Już sama sytuacja była zupełnie nowa. Co zastanę? Jak mnie przyjmą? Czy będzie gdzie odprawiać? Kto będzie czytał teksty? Śpiewał? Takie, dziś może naiwne brzmienie pytania, nurtowały mnie w drodze do fabryki. I wtedy przy bramie przeżyłem pierwsze wielkie zdumienie. Gęsty szpalet ludzi - uśmiechniętych i splotanych jednocześnie. I oklaski. Myślałem, że ktoś ważny idzie za mną. Ale to były oklaski na powitanie pierwszego w historii tego zakładu księdza przekraczającego jego bramy. Tak sobie wtedy pomyślałem - oklaski dla Kościoła, który przez trzydzieści lat wytrwale pukał do fabrycznych bram. Niepotrzebne były moje obawy - wszystko było przygotowane: ołtarz na środku placu fabrycznego i krzyż, który potem został wkopany przy wejściu, przetrwał ciężkie dni i stoi do dzisiaj otoczony ciągle świeżymi kwiatami, i nawet prowizoryczny konfesonat. Znaleźli się także lektorzy. Trzeba było słyszeć te męskie głosy, które niejednokrotnie przemawiały niewyszukanymi słówkami, a teraz z namaszczeniem czytały święte teksty. A potem z tysięcy ust wyrwało się jak grzmot: Okazało się, że potrafią też i śpiewać o wiele lepiej niż w świątyniach.”

Od tego spotkania przy ołtarzu rozpoczęła się duchowa przyjaźń hutników z ks. Jerzym. O godz. 10⁰⁰, co niedziela, odprawiał dla nich Mszę Św. Spotykał się z nimi regularnie, co miesiąc. Zorganizował swoistą „szkołę” dla robotników. Prowadził dla nich katechizę, ale także poprzez cykle wykładów chciał pomóc im zdobyć wiedzę z różnych dziedzin - historii Polski i literatury, społecznej nauki Kościoła, prawa, ekonomii, a nawet technik negocjacyjnych. Do ich prowadzenia zapraszał specjalistów. Uczestnicy tych niezwykłych zajęć - robotnicy z największych warszawskich fabryk - mieli specjalne indeksy, a nawet zdawali kolokwia.

Ks. Jerzy Popiełuszko uczestniczył we wszystkim, co było radością czy smutkiem hutników. 25 kwietnia 1981 r. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru „Solidarności” Huty „Warszawa”. Mszę Św. celebrował Ks. Biskup Zbigniew Kraszewski. Tydzień później, Ksiądz Biskup odwiedził

hutników w ich zakładzie. Po wprowadzeniu stanu wojennego ks. Popiełuszko organizuje liczne działania charytatywne. Wspomaga ludzi prześladowanych i skrzywdzonych. Uczestniczy w procesach tych, którzy byli aresztowani za przeciwdziałanie się prawu stanu wojennego. Organizuje również rozdanie darów, które są przywożone z zagranicy. Od 28 lutego 1982 r. celebrował Mszę Św. za Ojczyznę i wygłasza kazania patriotyczno-religijne (było ich razem 26), w których - przez pryzmat Ewangelii i nauki Kościoła - interpretuje moralny wymiar bolesnej współczesności. We wrześniu 1983 r. ks. Jerzy zorganizował pielgrzymkę robotników Huty „Warszawa” na Jasną Górę. Za rok do Częstochowy będą pielgrzymować już robotnicy z różnych części Polski. Idea ks. Jerzego przerozła się w coroczną ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę w trzecią niedzielę września.

Działalność Księdza Jerzego sprawia, że staje się On celem niewybrednych ataków władz. Mnożą się zdarzenia, mające służyć zastraszeniu powszechnie szanowanego kapłana, tak że poprzez powodowanie zagrożenia jego życia. Dwukrotnie włamano się do Jego mieszkania, nieustannie śledzono, niszczone samochód, nieznanymi sprawcy wrzucili do mieszkania ładunek wybuchowy. Dwukrotnie Ksiądz Popiełuszko uczestniczył w wypadkach samochodowych, które sprawiły wrażenie wcześniej przygotowanych.

Nieustannie wysyłano pisma urzędowe do hierarchów Kościoła z zarzutami, że kazania głoszone w Kościele p.w. Św. Stanisława Kostki „godzą w interesy PRL”. We wrześniu 1983 r. wiceprokurator wojewódzki Anna Jackowska wszczęła śledztwo w sprawie nadużywania wolności sumienia i wyznania na szkodę PRL, a 12 grudnia - postawiono ks. Jerzemu zarzuty. To rozpoczęło wyjątkowo trudny czas w Jego życiu. Od stycznia do czerwca 1984 r. był przesłuchiwany 13 razy. Raz aresztowany, uwolniony po interwencji Kościoła. Został oskarżony, ale uwolniony od kary na mocy amnestii z 1984 r. Przez wszystkie te dni towarzyszyła Mu modlitwa i pomoc ks. Teofila Boguckiego, biskupów warszawskich, przyjaciół i parafian. Szczególnie brutalne ataki były związane z oszczerczą kampanią prowadzoną przez ówczesnego rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana (pod pseudonimem Jana Rema).

Jesienią roku 1984 r. sytuacja ks. Jerzego była bardzo trudna. Wierzył w sens swej posługi, ale czuł się zmęczony ciągłymi atakami, czuł, że grozi mu śmierć. Kłopoty ze zdrowiem i ciągłe napięcie psychiczne przemawiało za tym, aby pomyśleć o jakimś wypoczynku. Stąd pomysł wyjazdu na studia do Rzymu. Ksiądz Prymas pozostawił tę decyzję ks. Jerzemu. Ten nigdy do końca nie podjął jej. Pozostał w Warszawie.

Jak wiemy na podstawie zeznań oskarżonych w procesie toruńskim, upozorowany wypadek samochodowy 13 października w drodze z Gdańska do Warszawy był pierwszym zamachem na życie ks. Popiełuszki.

Drugi zaplanowano na 19 października.

<http://popieluszko.net.pl/xjerzy/biografia.php>

„Szlakiem wybranych miejsc pamięci II wojny światowej w Gminie Zagnańsk” w ramach międzyszkolnego projektu edukacyjnego – 21–22 maja 2010 r.

IV Międzyszkolny Rajd Pieszy

*„(...) Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć.”*

Adam Asnyk

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Olesnie w bieżącym roku szkolnym realizowali kolejny międzyszkolny projekt edukacyjny – „Szlakiem Tajnego Nauczania na Ziemi Świętokrzyskiej” w ramach Stowarzyszenia Szkół Bohaterów Armii Krajowej. Realizacja tego projektu miała na celu: wyszukanie i zgromadzenie informacji z różnych źródeł o działalności Armii Krajowej w regionie świętokrzyskim podczas II wojny światowej; wzbogacenie w wiedzę na temat Polskiego Państwa Podziemnego, w tym także o tajnym nauczaniu; poznanie bohaterów AK i ich rolę w odzyskaniu niepodległości; poznanie Miejsc Pamięci Narodowej (pomniki, nagrobki, Izby Pamięci związane z historią walk o wolność regionu, w którym mieszka uczeń); nawiązanie kontaktów z rówieśnikami z innych szkół; kształtowanie właściwych postaw patriotycznych i etycznych poprzez uczenie współzawodnictwa, odpowiedzialności, wzajemnego szacunku, pomocy i samodzielności.

Podsumowaniem projektu był czwarty dwudniowy rajd pieszy: „Szlakiem wybranych miejsc pamięci II wojny światowej w Gminie Zagnańsk”. Na terenie całej gminy Zagnańsk spotkać można wiele miejsc upamiętniających walki z czasów II wojny światowej, bo tumlińsko – zagnańskie lasy stanowiły kryjówkę dla oddziałów partyzanckich Armii Krajowej. W tym roku głównym organizatorem rajdu była Szkoła Podstawowa nr 1 im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Zagnańsku.

Szlakiem ważnych wydarzeń historycznych wędrowało około 175 uczestników, którzy reprezentowali 9 szkół z województwa świętokrzyskiego, to jest:

- Szkołę Podstawową im. Armii Krajowej w Olesnie,
- Szkołę Podstawową im. płk. Mariana Sołtysiaka „Barabasza” w Daleszyczach,

- Szkołę Podstawową nr 18 im. Zbigniewa Kruszelnickiego „Wilka” w Kielcach,
- Szkołę Podstawową im. Partyzantów AK Ziemi Kieleckiej w Sukowie,
- Szkołę Podstawową nr 1 im. Tajnego Nauczania w Zagnańsku,
- Zespół Szkół im. Oddziału AK „Wybraniec” we Wzdole Rządowym,
- Publiczne Gimnazjum im. Jana Piwnika „Ponurego” w Bodzentynie,
- Gimnazjum nr 26 im. Wojciecha Szczepaniaka w Kielcach,
- Szkołę Podstawową im. Armii Krajowej Korpus „Jodła” w Łącznej.

Program rajdu:

1. Spotkanie uczestników w Szkole Podstawowej nr 1 im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Zagnańsku. Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przed tablicą upamiętniającą nauczycieli tajnego nauczania w Zagnańsku- w budynku szkoły.
2. Kościół p.w. św. Rozalii i św. Marcina w Zagnańsku – uroczysta – Msza Święta w intencji żołnierzy, partyzantów AK i innych ugrupowań walczących w czasie II wojny światowej w okolicy Zagnańska oraz nauczycieli tajnego nauczania. Prelekcja i film na temat historii Zagnańska, kościoła i tajnego nauczania.
3. Cmentarz parafialny w Zagnańsku – złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na mogiłach żołnierzy polskich, poległych we wrześniu 1939 r. w rejonie Zagnańska, partyzantów i nauczycieli tajnego nauczania.
4. Kamieniołom Zachętnie – tu polscy i szwedzcy naukowcy odkryli najstarsze na świecie ślady czworonogów Tetrapodów, które ok. 390 mln lat temu odważyły się po raz pierwszy postawić stopę na suchym lądzie.
5. Zalew „Borowa Góra” – pokaz wojów – Klub historyczny Hird.

6. Dąb „Bartek” – symbol gminy Zagnańsk, jeden z najstarszych pomników przyrody w Polsce. Omówienie walorów przyrodniczych w gminie Zagnańsk (przedstawiciel nadleśnictw: Zagnańsk i Kielce).

7. Spotkanie przy pomniku upamiętniającym ofiary terroru lat II wojny światowej – złożenie kwiatów i zapalenie zniczy. Omówienie historii terenu (przedstawiciel Towarzystwa Ziemi Samsonowskiej). Konkurs historyczny.

8. Goleniowy – spotkanie przy ognisku, pieczenie kiełbasek i zjedzenie tradycyjnego zagnańskiego bigosu, śpiewanie pieśni partyzanckich i harcerskich, różne płasy.

9. Sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tajnego Nauczania w Zagnańsku – podsumowanie konkursów: plastycznego i historycznego. Wręczenie nagród. Podsumowanie realizacji tegorocznego projektu.

Postawa nauczycieli Tajnego Nauczania stanowi cenny przykład bohaterskiego oblicza Narodu Polskiego w walce o wolność i niepodległość na równi z walką zbrojną. Wartości, którymi kierowali się pedagodzy oraz ich uczniowie są przykładem wielkiego patriotyzmu, poświęcenia i gotowości do największych ofiar w obronie praw do korzystania z dorobku narodowego Polaków.

Realizacja tegorocznego projektu pozwoliła uczniom poznać tragiczną historię Polski lat 1939–1945, a w szczególności patriotyczną postawę nauczycieli TON oraz żołnierzy AK, którym przyszło żyć w tamtym okresie. Mamy nadzieję, że udział w tym projekcie dostarczył im wielu niezapomnianych przeżyć, zaś w następnych latach nauki zaowocuje chęcią lepszego poznania przeszłości naszego kraju.

Anna Resiak – koordynator
międzyszkolnego projektu

w Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej
w Olesnie



Patriotyczne „lekcje” na oleszyńskiej ziemi

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięć się im płaci.*

Wisława Szymborska „Rehabilitacja”

Kiedy w 1991 roku patronem Szkoły Podstawowej w Olesznie została Armia Krajowa, dla wszystkich stało się oczywiste, że priorytetem w wychowaniu dzieci i młodzieży staną się wartości patriotyczne: poszanowanie i kultywowanie pamięci o bohaterach II wojny światowej walczących na naszych terenach, dbanie o miejsca pamięci, żołnierskie mogiły na cmentarzu parafialnym w Olesznie, wdrażanie młodego pokolenia Polaków do aktywnego uczestnictwa we wszystkich patriotycznych uroczystościach organizowanych w szkole i środowisku lokalnym.

Nie licząc akademii z okazji Święta Niepodległości, Święta Konstytucji 3 Maja, Święta Flagi, do kalendarza rocznic szkolnych na stałe wpisały się obchody rocznicy bitwy pod Chotowem, która miała miejsce 30.10.1944 r., Święta Patrona Szkoły uroczyste przeżywanego 14 lutego, połączonego ze ślubowaniem klasy I.

W bieżącym roku szkolnym świętowano 65 rocznicę bitwy pod Chotowem 25.10.2009 r. Obchody rocznicowe rozpoczęły się o godz. 9.00 na cmentarzu parafialnym w Olesznie. Zgromadzoną społeczność szkolną i lokalną oraz przybyłych gości powitał p. Ryszard Kowalczyk, nauczyciel historii.

W dalszej części uroczystości modlono się w intencji poległych i żyjących żołnierzy AK- uczestników walk pod Chotowem. Po modlitwie odbyła się ceremonia składania wieńców i wiązanek pod pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej, którą uświetnił swoją grą młody trębacz- Kuba Kowalski – jeden z gości uroczystości.

Z cmentarza poczty sztandarowe oraz goście przeszli do kościoła parafialnego w Olesznie, gdzie o godz. 10 odprawiona została uroczysta msza św. w intencji: poległych i żyjących partyzantów Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych oraz ich rodzin, a także innych formacji wojskowych walczących na terenie Oleszna i okolic.

Mszę św. uświetnił swoim śpiewem oleszyński chór, „Melodia”.

Kolejnym elementem uroczystości była akademia przygotowana przez uczniów Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Olesznie pod kierunkiem p. Haliny Budzynowskiej oraz p. Bogusławy Tkaczyk-Omasta. Akademia rozpoczęła się „Mazurkiem Dąbrowskiego”, po czym głos zabrał p. Ryszard Kowalczyk witając jeszcze raz zaproszonych i przybyłych gości. Młodzież szkolna podczas akademii przypominała słuchaczom o trudach partyzanckiego życia, pojawiły się wspomnienia uczestników walk pod Chotowem oraz wzruszające wiersze i piosenki.

Uczniowie klasy piątej wystąpili jako duchy poległych partyzantów, które podczas Apelu poległych zgromadziły się przy leśnym ognisku. Na zakończenie akademii zabrzmiał hymn Armii Krajowej.

Po części artystycznej odbyło się ślubowanie uczniów I klasy Publicznego Gimnazjum w Olesznie, przygotowane przez Ryszarda Kowalczyka – wychowawcę tej klasy. Rotę ślubowania wygłaszał dyrektor szkoły Edward Karpiński. Delegacja gimnazjalistów złożyła wiązanek kwiatów przed pamiątkową tablicą, znajdującą się przy szkole i poświęconą majorowi Mieczysławowi Tarchalskiemu ps. „Marcin” – AK. Po zakończeniu ślubowania Dyrektor Szkoły skierował do gości ciepłe słowa podziękowania za przybycie i udział we wspólnym święcie żołnierzy Armii Krajowej, walczących 65 lat temu pod Chotowem i Lipnem.

Głos zabrali również przybyli goście. Pan Zdzisław Rachtan ps. „Halny”, uczestnik bitwy pod Chotowem udekorował wójta gminy Krasocin, Józefa Siwka, medalem „Pro memoria” za krzewienie pamięci o ruchu oporu na terenie naszej gminy. Odznaczenie zostało nadane wójtowi przez ministra Urzędu Komendantów i Osób Represjonowanych. Wójt podarował „Halnemu” książkę pod tytułem *Historia wsi Stojewsko do 1945 roku*. W 65. rocznicę mordu 18 Polaków w Stojewsku, przedstawiającą dzieje niewielkiej wioski w gminie Krasocin, w powiecie włoszczowskim, na terenie województwa świętokrzyskiego, w regionie bogatym w wydarzenia historyczne i tradycje patriotyczne.

Po tych miłych i bardzo wzruszających chwilach goście udali się na poczęstunek w szkolnej stołówce, a później do Chotowa.

Tam, przed pomnikiem ufundowanym ze składek ludności Chotowa, Oleszna i innych okolicznych miejscowości, zostały złożone wiązanek kwiatów i zapłonęły znicze.

Kolejną uroczystością, do której starannie przygotowywała się społeczność szkolna była rocznica utworzenia Armii Krajowej. Od 1991 roku jest to święto szczególnie nam bliskie. Patron naszej szkoły to organizacja obejmująca wszystkie ziemie zamieszkałe przez Polaków, tworząca oddziały partyzanckie, ucząca patriotyzmu. Miłość do ojczyzny była wówczas równoznaczna z cierpieniem, ofiarą, z brzoźowymi krzyżami, z zapomnianymi mogiłami. Ale żadna z ofiar, żaden trud poniesiony za ojczyznę nie są dla uczniów, nauczycieli, społeczności lokalnej jedynie epizodami historii. Oni wiedzą, oni pamiętają!

Na uroczystość przybyli kombatanci AK i innych ugrupowań z terenu gminy Krasocin i Włoszczowy, którzy co roku wspólnie z uczniami kultywują pamięć o bohaterach wojennych zmagani.

O godzinie 12 rozpoczęła się uroczysta akademia z udziałem pocztów sztandarowych.

Uczniowie śpiewali pieśni patriotyczne, recytowali podniosłe wiersze, wspominali trudne losy żołnierzy AK w czasie II wojny światowej i w powojennej Polsce. Do występu przygotowali młodych aktorów panie: Jolanta Lichosik, Wioleta Wrzeszcz oraz Brygida Jasnos. Dekoracje wykonał Andrzej Kowalczyk.

Po uroczystości nastąpiło ważne wydarzenie. Jeden z gości – wójt – Józef Siwek w imieniu SZŻAK oddział w Kielcach wręczył dyrektor Annie Resiak Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej nadany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Pani dyrektor odebrała gratulacje od swych przełożonych, podziękowała za to wyjątkowe wyróżnienie i zapewniła, że nadal wspólnie z harcerzami będzie dbała o mogiły żołnierskie i patriotyczne wychowanie dzieci i młodzieży.

Na koniec głos zabrał jeden z kombatantów, dziękował za zaproszenie w imieniu gości i życzył szkolnej społeczności, by nie ustawała w wysiłkach na rzecz pamięci o przeszłości.

Po uroczystości zaproszeni kombatanci, nauczyciele i rodzice spotkali się jeszcze raz na słodkim poczęstunku w stołówce szkolnej.

Tradycją naszej szkoły stało się przyjmowanie do grona społeczności szkolnej uczniów klasy I w dniu Święta Patrona Szkoły.

Tak więc datę 12 lutego pierwszoklasiści zapamiętają na długo. Tego dnia złożyli uroczyste ślubowanie na Sztandar szkoły. Zanim nastąpił ten uroczysty moment, uczniowie klas I przygotowani przez wychowawczynię: Iwonę Kwaca i Zdzisława Kowalczyk wystąpili w barwnym przedstawieniu. Widzowie przeniesli się do Zamku Królewskiego, gdzie w otoczeniu Króla, Królowej, Dam Dworu i Rycerzy kandydaci na rycerzy, czyli pierwszoklasiści, mieli wykonać różne zadania.

Najpierw zostali przepytani ze znajomości symboli narodowych. Następnie wykazali się znajomością przepisów ruchu drogowego, potem obiecali zgłębiać tajemnice Krainy Wiedzy. Zapewnili też, że będą koleżeńscy w stosunku do innych uczniów.

Kiedy dzieci udowodniły, że mogą wstąpić do grona uczniów Szkoły Podstawowej w Olesznie, rodzice poprosili dyrektora Edwarda Karpińskiego o dokonanie pasowania na ucznia.

Przyjmowanie najmłodszych uczniów do społeczności szkolnej w dniu Święta Patrona Szkoły na charakter symboliczny. Przejmując oni na siebie zobowiązanie do „służby dziedzictwu, któremu na imię Polska” już u progu życia szkolnego.

Dzięki organizowaniu takich uroczystości nasi uczniowie udowadniają, że ideały Armii Krajowej nie odeszły w zapomnienie.

*Jolanta Lichosik,
nauczyciel bibliotekarz w Szkole
Podstawowej im. Armii Krajowej w Olesznie*

„Dzik” – Marian Świderski



Uczestnicy Mszy św. w Dziebałtowie, białą obwódka oznaczony M.Świderski.

„Dzik” (Marian Świderski) na czele swojej kompanii

„Dzik” wspólnie z „Hanką”, „Kaktusem” i „Zulejką” przekazują obraz
Matki Boskiej z Wykusu do klasztoru OO. Cysersów w Wąchocku



Wykus

2010

ISSN 1505-2176

Wydana staraniem Obwodu Świętokrzyskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej
i Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT

Redakcja: Rafał Obarzanek hm., Marek Różycki hm.,
Miłosz A. Trukawka phm. (red. nacz.), Roman Wróbel hm.

ADRES do korespondencji: 27-200 Starachowice, ul. Żeromskiego 3/19, e-mail: wykus@zhr.pl <http://www.wykus.zhr.pl>

Wydanie
współfinansowane
ze środków:
Urzędu ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych